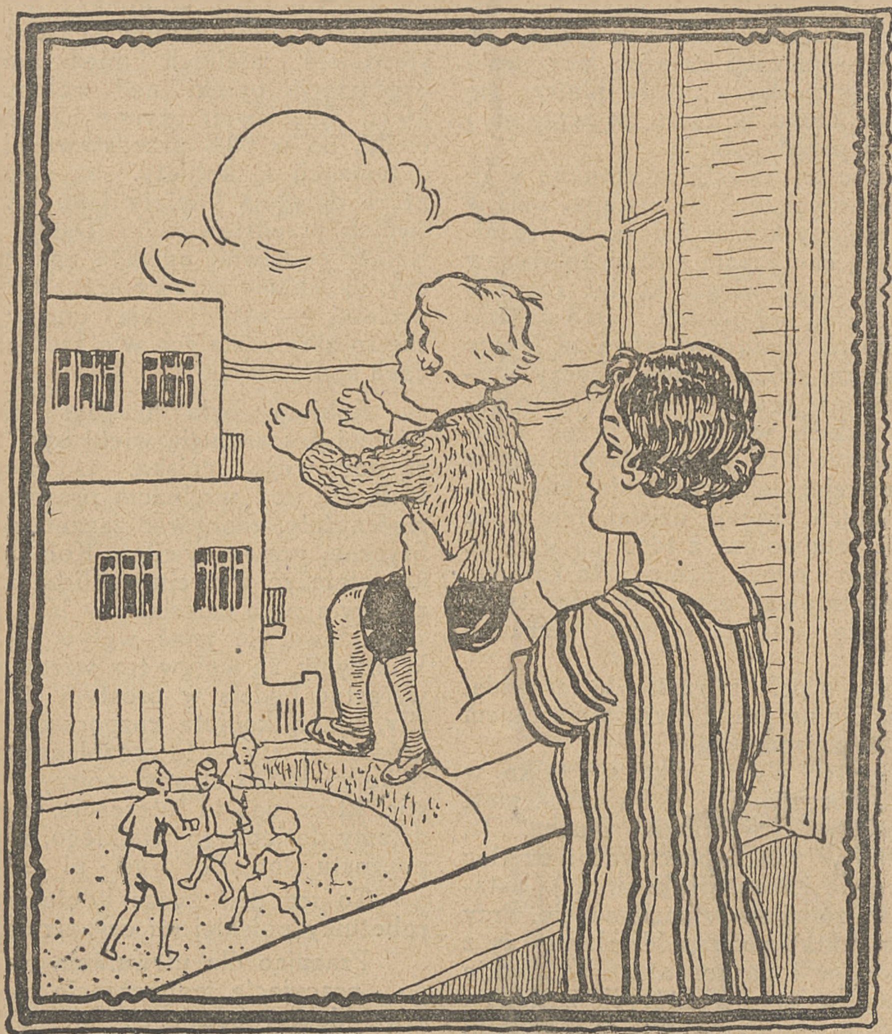
# GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 6. Warszawa, czerwiec 1928 r. CENA 20 GR.

17 czerwca **„Dzień Kobiet”** 17 czerwca



**Przez socjalizm do wyzwolenia kobiety i dziecka z nędzy i upodlenia.**

# KU PRAWDZIE, KU PIĘKNU.

Ludzie mówią na wsi: „gdyby koń siłę swoją wiedział, żaden jeździec by na nim nie usiedział!" Nieraz, gdy przeglądam statystkę, gdy widzę, ile jest kobiet na świecie (więcej niż mężczyzn!) i ile śród tych kobiet jest kobiet pracujących, myślę: o gdyby kobieta pracująca znała swoją siłę! Gdyby robotnica fizyczna czy umysłowa wiedziała, że nie jest sama na świecie, że stoją za nią miljony takich samych istot, jak ona, gdyby miała świadomość, że **organizacja** stanowi o sile, że trzeba do **organizacji** należeć, aby przezwyciężać przeszkody, które piętrzą się na każdym kroku w życiu prywatnym i publicznym przed kobietą.

Wiele w tej kwestji dokonano w ostatnich dziesięcioleciach postępu. Dziś w Europie, mijlony kobiet należą do organizacji, bronią skutecznie swoich interesów klasowych, coraz więcej kobiet rozumie potęgę moralną organizacji. Tylko organizacja klasowa, zawodowa stwarza lepsze płace robocze, krótszy dzień roboczy, uczciwsze warunki pracy w fabryce! Kto pamięta, w jakich warunkach przed dwudziestu jeszcze laty pracowała kobieta w fabryce niemieckiej, francuskiej czy polskiej, w jakich pracuje dzisiaj, ten może nie będzie zadowolony z tego, co jest już, ale zrozumie i oceni różnicę i ta różnica, którą skonstatować musi, będzie tylko bodźcem do dalszej w tym kierunku pracy.

Robotnico polska! ramię do ramienia, nie dzielić się na grupki, wszystkie razem **do związku zawodowego!**

Postęp ten nie zamyka się tylko w granicach fabryki. Fabryka słuchać musi ustawodawstwa. (Nie zawsze słucha, ale, aby słuchała, muszą pracować i działać inspektorowie i **inspektorki** pracy). Ustawodawstwo rodzi się w parlamencie. Przychodzi do skutku ze współdziałania czy z walki posłów i **parlamentu.** Wszystkie parlamenty świata (w których zasiadają kobiety) stwierdzają wielce dodatni wpływ kobiet na ustawodawstwo pracy. W każdej komisji ochrony pracy czy opieki społecznej w parlamentach takich czy to będą Niemcy, czy Anglja, czy państwa skandynawskie, czy Czechosłowacja, czy **Polska** — pracują kobiety, wybijają się na czoło pracowników. Opieka nad kobietą, opieka nad robotnicą, nad młodocianemi robotnicami, opieka nad macierzyństwem, opieka nad dzieckiem — to dzieło posłanek, najczęściej posłanek robotniczych! Wie o tem każdy parlamentarzysta. Wiedzą ci, co bywają w Genewie, gdzie zasiada specjalna komisja opieki nad dzieckiem i kobietą. W komisji tej są prócz przedstawicieli rządów czynni i przedstawiciele wielkich międzynarodowych organizacji opieki nad kobietą i dzieckiem. Właściwie: czynne są **przedstawicielki,** bo w 90% przedstawicielami tych organizacji są kobiety. Są nawet rządy, które delegują kobiety jako urzędowych swoich przedstawicieli (Danja, Niemcy). Należy podziwiać odwagę, znajomość rzeczy, ukochanie sprawy przez te przedstawicielki — zawstydzają one mężczyzn często zaśniedziałych w starczych przesądach społecznych.

Kobieta była niegdyś niewolnicą. Później przez długie wieki była niewolnicą domowego ogniska. Od niewielu lat stała się pod względem prawnym równą mężczyźnie, zdobywać zaczęła prawa polityczne, prawa cywilne. Kobieta zaczęła uczestniczyć w życiu publicznem. Minęło zaledwie parę dziesiątków lat i już na ustawodawstwię znać wpływ jej dodatni. Wierzymy, że wpływ ten wzrastać będzie, wzrastać będzie w prostym stosunku do **siły,** jaką kobieta rozporządzać będzie. Źródło tej siły — to **organizacja.** I z którejkolwiekbądź strony spojrzymy na kwestję, która nas tu interesuje, zawsze dojdziemy do jednego wielkiego, magicznego poprostu słowa: or - ga - ni - za - cja.

To też dziś życzę kobiecie polskiej, robotnicy polskiej —: **organizujcie** się

Pracując dla utrwalenia bytu swojego, pracujecie jednocześnie dla zwycięstwa klasy robotniczej, dla zwycięstwa Socjalizmu, dla przeobrażenia tego świata wyzysku i krzywdy w nowy świat Prawdy i Sprawiedliwości.

**Stanisław Posner.**

# „Dzień Kobiet", dawniej a obecnie.

Po raz czwarty obchodzimy „Dzień Kobiet" w Polsce Niepodległej. Obchodzimy „Dzień Kobiet" jednocześnie w całym kraju, jako święto i dzień protestu proletarjuszek Polski zjednoczonej.

W latach, gdy istniały jeszcze kordony, dzielące Polskę na 3 zabory, najlepsze warunki rozwoju miała Polska Partja Socjalno - Demokratyczna Galicji i Śląska. Znakomicie zorganizowana, sprężycie kierowana przez swych przywódców wielkiej miary, jak Ignacy Daszyński, Herman Diamand, Emil Bobrowski i inni, partja ta była siostrzycą P. P. S. zaboru rosyjskiego, partji istniejącej w mrokach podziemnej roboty.

Jawnie działająca partja w b. Galicji i na Śląsku Cieszylńskim zdobywa w r. 1906-ym powszechne głosowanie dla mężczyzn. Kobiety były praw politycznych pozbawione.

Budzi to w nich uczucie buntu i protestu. To też na pierwsze wezwanie Międzynarodowej Konferencji Kobiecej w Kopenhadze w roku 1910 postanawiają wystąpić manifestacyjnie o swe prawa.

Już dawniej tworzą się organizacje kobiece, które skupiają się w ogniskach: we Lwowie, gdzie działają tow. tow. Trawiecka i Rejzesówna, w Stryju — Z. Moraczewska, na Śląsku Cieszyńskim tow. D. Kłuszyńska, która rozpoczyna wydawnictwo „Głos Kobiet". 4-te ognisko pracy socjalistycznej wśród kobiet prowadziła w Krakowie tow. Marja Turzyma. Po jej wyjeździe z Krakowa z powodu choroby, praca się przerwała. Wznawia tę pracę grupa emigrantów z Królestwa, działających pod obcemi nazwiskami, ze względu na policyjny zakaz, zabraniający emigrantom brania czynnego udziału w życiu politycznem. Nazwiska ich to Marja Konopacka (Jodkowa), Helena Malinowska (Dehnelowa) i Ewa Czarniecka (pisząca te słowa).

Na Międzynarodową Konferencję Kobiet w Kopenhadze Krakowska Organizacja Kobieca P. P. S. wysłała szereg rezolucji. Uchwałę Międzynarodówki w sprawie obchodu „Dnia Kobiet" Kraków przyjął z entuzjazmem.

Rozpoczęły się przygotowania, narady, obrady, posypały się projekty. Z Krakowa poszło hasło dalej. Cała Małopolska „Dzień Kobiet" święciła uroczyście. Odbywały się wiece - akademje, pochody, entuzjastycznie uchwalane były rezolucje. Uczestniczki owych zebrań, pochodów, akademji domagały się przedewszystkiem zrównania kobiet z mężczyznami w prawach politycznych.

Obecnie Polska Niepodległa dała nam te prawa, które posiadają nie wszystkie kobiety Zachodniej Europy. Czy umiemy z praw otrzymanych należycie korzystać? Czy kartka wyborcza stała się w rękach proletarjuszki — skutecznym orężem w walce z wyzyskiem, uciskiem i nikczemnością burżuazyjnego świata?

Czy kobiety, otrzymawszy prawa obywatelskie, wypełniają rozumnie obowiązki z praw tych wynikające?

Nad tem zagadnieniem i nad tem najważniejszem czy kobiety - proletarjuszki chcą solidarnie z klasą robotniczą burzyć życie złe, tworzyć **życie nowe** — zastanawiać się będziemy na wielkich naradach naszych w „Dniu Kobiet".

Poetka proletarjatu, tow. Zofja Wojnarowska, taki nam maluje obraz **nowego człowieka:**

„Ten, który potrafi z siebie
pleśń mierności zdzierać co dnia,
choćby razem żywe ciało
rwał, odrodzenia niesyty;
ten, który umie w potrzebie
zaprzeć się samego siebie,
niepomny na żadne straty
głosić godność swego ducha;
ten, który w przyszłość wybucha,
jak słup ognia, znacząc drogi
tym, co jeszcze pełni trwogi, —
ten ci to jest **Człowiek Nowy"**.

Czy znajdziemy w sobie dość sił i gorącego zapału, by z szarego znojnego trudu wykuwać **nowe życie** i przetwarzać siebie na **nowego człowieka** — na to pytanie odpowiedzią będą nasze potężne manifestacyjne wystąpienia na rzecz Socjalizmu w „Dniu Kobiet".

**Stanisława Woszczyńska.**

# Podstawą szczęścia pożycia małżeńskiego jest zrozumienie przyczyn niedoli, w jakiej pogrążona jest rodzina robotnicza.



**Małżeństwo, które łączy miłość i świadomość celów. Dążą oni do lepszej przyszłości dla siebie i dzieci.**



**Małżeństwo, które rozbiła niezgoda. Biedne dzieci są ofiarami tego nieszczęścia.**

# PRAWA DZIECKA.

Jeszcze przed wojną sławna pisarka szwedzka Ellen Key (Elen Kej) przepowiedziała, że XX wiek będzie **wiekiem dziecka,** to znaczy, że różne narody, różne państwa, różne społeczeństwa, i różne organizacje specjalną zaczną zwracać uwagę na potrzeby wieku dziecięcego, na jego zdrowie, wychowanie, kształcenie; na rozwijanie duszy i umysłu dzieci w otoczeniu piękna, dobra i szlachetnych uczynków.

I rzeczywiście; dopiero w obecnym XX wieku zrozumiano: że dziecko, to jest taki mały człowieczek, który wraz z rozwojem fizycznym, wraz z latami musi mieć odpowiednie warunki dla kształtowania swego charakteru. Złe otoczenie, wady i występki rodziców i bliskiego otoczenia psują nawet dobre zadatki charakteru. Chorzy rodzice mają chore dzieci, że niektóre choroby, **a szczególniej pijaństwo,** przechodzą dziedzicznie na dzieci, zwyradniając je nietylko fizycznie, ale i upadlając moralnie — i wiele, wiele innych badań, wiele nowych zjawisk odkrył świat naukowy i świat nauczycielski. Zrozumiał i dał podstawy nieznanym dotąd dążeniom i obowiązkom względem dzieci.

Lecz wybuchła wojna w całej potędze swego barbarzyństwa i niszczycielstwa; zabijała ona ludzi nietylko na polach bitew, nietylko na morzach podwodnymi łodziami wojennymi, nietylko w powietrzu, rzucając z aeroplanów bomby i szrapnele, nietylko w podziemiach, w okopach, rzucając wokoło bratobójcze gazy trujące — ale tam, het, daleko, za frontem ginęli ludzie z głodu, chorób i zarazy. Nie było nawet mowy by zajmować się rozpoczętymi badaniami nad potrzebami rozwoju wieku dziecięcego — była już tylko sprawa utrzymania maleńkich istot przy życiu — była tylko walka z ich śmiercią głodową. Ale gdy ucichły armaty i mięso ludzkie przestało być środkiem w walce o zdobycie zwycięstwa — znów szlachetni ludzie wzięli się do pracy nad dzieckiem, zwołując I międzynarodowy Kongres **Ochrony dziecka** do Brukseli (w Belgji) w 1921 r., a w 1923 r. w Genewie (w Szwajcarji **Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom** uchwalił tak zwaną **Deklarację Genewską,** z którą chcę zapoznać czytelniczki „Głosu Kobiet" — byśmy wszyscy wiedzieli, że sprawa opieki nad dzieckiem jest na dobrej drodze — trzeba tylko w jaknajszerszej mierze ją popierać i dla niej pracować.

**Deklaracja Genewska.**
(dosłownie).

Niniejszą deklarację **Praw Dziecka,** nazwaną **deklaracją Genewską,** mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości, uznający, że **Ludzkość** powinna dać **Dziecku wszystko, co ma najlepszego,** stwierdzają swe względem niego obowiązki, bez względu na jego rasę, narodowość i wyznanie:

1) Dziecku powinno się dać możność normalnego rozwoju fizycznego i duchowego;

2) Dziecko głodne winno być nakarmione; dziecko chore — pielęgnowane; dziecko nierozwinięte — odpowiednio kształcone; dziecko zbłąkane — zwrócone na właściwą drogę: sierota i dziecko opuszczone — wzięte w opiekę i wspomagane.

3) Dziecko, w czasie jakiejś klęski, powinno otrzymywać przed innymi pomoc.

4) Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

5) Dziecko powinno być wychowywane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci.

---

Oto w prostych słowach zakute **Prawa Dziecka.**

W końcu 18-go wieku wielka Rewolucja francuska wydała **Prawa człowieka,**— żądając w nich **równości, braterstwa i wolności dla wszystkich ludzi i wszystkich narodów.** Choć jeszcze dużo z tych żądań nie zostało do dziś spełnionych, lecz od tego czasu zrozumiano, że każdy człowiek jest **obywatelem,** jest cząstką swego społeczeństwa i ma równe prawa, aby żądać dla siebie i swych najbliższych: **wiedzy, pracy, dobrobytu i moralnego zadowolenia;** zrozumiano, że ustrój politycz-

ny narodów nie powinien opierać się na bezwzględnych rządach królów, carów czy innej despotycznej jednostk; zrozumiano, że cały ustrój społeczny musi być zbudowany nie na wyzysku, lecz na sprawiedliwości, nie na niewoli, lecz na wyzwoleniu z wszelkich kajdan niewoli ciała i ducha. Dotąd, my socjaliści, prowadzimy świadomą i konsekwentną walkę o te **prawa człowieka** — i od naszej siły zależy kiedy je w pełni zwyciężymy. Teraz przychodzi kolej wziąć się do pracy o zrealizowanie **praw dziecka** i to również **jest** w naszej możności, o ile dobrze zrozumiemy tę prawdę: że narody i społeczeństwa staną się w przyszłości lepszymi i doskonalszymi o ile lepszem, zdrowszem, rozumniejszem będzie **przyszłość narodu** — to jest dziecko, — to jest młodzież!

Dr. **J. Budzińska-Tylicka.**

# ROSNĄ NASZE SZEREGI.

Dnia dwudziestego siódmego i dwudziestego ósmego Maja odbyły się w dwóch naszych największych ośrodkach przemysłowych — Łodzi i Sosnowcu — zloty młodzieży robotniczej, zwołane przez org. młodzieży TUR.

Z rozwiniętemi sztandarami przy dźwiękach orkiestry ze śpiewem „Naprzeciw blaskom jutrzni" — przecignęły przez ulice Łodzi i Sosnowca karne szeregi naszej „młodej gwardji proletarjacikch mas", a towarzyszyły im liczne rzesze robotnicze. W ciągu dwuch dni odbywały się uroczyste akademje, popisy zespołów teatralnych, chórów, orkiestr, wystawy prac oddziałów i t. d.

Już po raz drugi zjeżdża się młodzież nasza z najodleg ejszych zakątków kraju naszego na zlot, by się zaznajomić, zbliżyć, spędzić dni kilka w koleżeńskiej atmosferze obozowego życia.

Zloty — to epokowe chwile w życiu organizacji młodzieży, to ich wielkie doroczne święto, do którego aby godnie wystąpić, organizacje przygotowywać się długo muszą, to zdanie sprawy, co się w ciągu roku zrobiło, to policzenie sił swoich. Tegoroczne zloty liczniejsze były niż zeszłoroczny warszawski, przytem udział dziewcząt był znacznie większy, niż w zeszłym roku, co jest dowodem, że przełamane są pierwsze trudności i że dziewczęta z klasy robotniczej zaczynają do organizacji się garnąć.

Zawody i konkursy wykazały, że mimo wytężonej pracy przedwyborczej, mimo ciężkich warunków, nie próżnowały organizacje młodzieży. Nietylko zwiększyły się liczebnie, ale i rozszerzyły zakres swego działania. Na wystawie w Sosnowcu prace oddziałów, obok prac esperantystów, robót snycerskich, artykułów „żywego dziennika" zwracały uwagę piękne roboty kobiece, członkiń organizacji.

Zlot to nietylko wielkie święto młodzieży robotniczej, to jednocześnie symbol przynależności młodzieży do wielkiej armji walczącego proletarjatu, to jakby znak przyjęcia na siebie tych obowiązków i odpowiedzialności, jakie przed klasą robotniczą leżą.

Organizacje młodzieży to szkoła, w której młodzież do tych obowiązków się przygotowuje.

W ramach swojej organizacji i młodzież usiłuje dopełnić wszystkie braki swego wykształcenia i wychowania, dąży do rozwoju wszystkich sił swoich fizycznych i moralnych.

Na wykładach, kursach, kołach samokształcenia uczy się pracować nad sobą. Na wycieczkach i zlotach uczy się koleżeńskiego współżycia, współdziałania, samopomocy. Przyjmując udział w tych wszystkich procesach dziewczęta rozwijają samodzielnosc, tak bardzo kobiecie potrzebną, nabierając hartu, przyzwyczajają się do życia koleżeńskiego.

Organizacje młodzieży to najlepszy sojusznik matki, która chce dzieci na socjalistów wychować.

To też organizacje kobiet powinny współdziałać przy powstawaniu i rozwoju org. młodzieży.

Posłanka **J. Markowska.**

# PRECZ Z WÓDKĄ.

W Sejmie rozważa się teraz budżet państwowy, t. j. projekt wydatków i dochodów. W dochodach przewidziano 400 miljonów z monopolu spirytusowego, bo trunki obłożone są specjalnym podatkiem. Chcesz pić, mówi państwo do obywatela, to płać podatek. Możnaby to uznać za słuszne, nie chodzi przecież o to, by trunki były tanie. Ale pytanie, czy państwo, ciągnąc tak wielkie dochody ze sprzedaży alkoholu, będzie chciało tej trucizny sprzedawać mało czy dużo? Wszak każdy chce mieć dochody jaknajwiększe. I dlatego niedobrze jest, gdy dochody państwa tem większe są, im więcej piją obywatele, to znaczy, im bardziej zatruwają się organizmy, im więcej jest pijaków, marnujących cały zarobek, unieszczęśliwiających rodziny, płodzących dzieci głupawe lub skrofuliczne. Więcej dochodu z alkoholu dla państwa — to więcej nieszczęścia, zbrodni, choroby, zwyrodnienia.

Głównie staraniem kobiet posłanek przeprowadzono ustawę, ograniczającą sprzedaż alkoholu. Niema trunków w sklepach od 3-ciej godziny po południu w sobotę do 10-ej rano w poniedziałek, niema ich na dworcach, w instytucjach i organizacjach, nie wolno sprzedawać wódki dzieciom, ludziom nietrzeźwym. Nadto 1% dochodu od monopolu wódczanego ma iść na walkę z alkoholizmem, na propagandę trzeźwości.

I otóż tego 1%, który powinien wynosić 4 miljony, nie widzimy w budżecie. Z tego powodu szereg instytucyj oświatowo - kulturalnych, mieszanych i czysto kobiecych zwróciło się do posłów i senatorów z wezwaniem, by bronili ustawy i nie pozwalali umieścić w budżecie 200 tysięcy zamiast 4 miljonów.

Trzeba w Polsce rozwinąć wielką agitację przeciw wódce, która staje się coraz większą plagą. Trzeba tak usposobić społeczeństwo, by umiało skorzystać z jednego jeszcze punktu ustawy przeciwalkoholowej: jeśli mieszkańcy jakiejś gminy w głosowaniu powszechnem wypowiedzą się za zamknięciem szynków, to trunków nie będzie wolno w tej gminie sprzedawać.

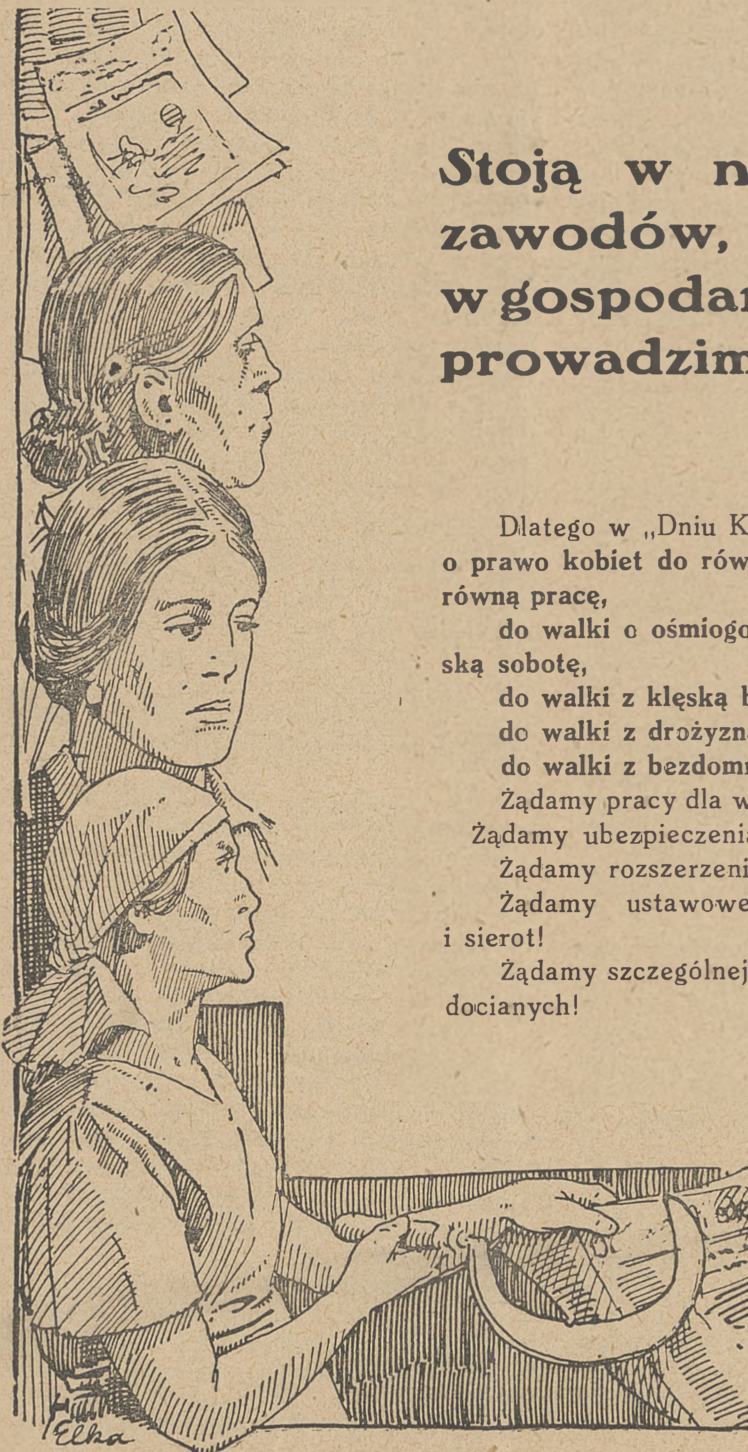
Aby to prawo przeprowadzić i aby potem nie było nadużyć, tajnej sprzedaży i t. p., ludzie muszą zrozumieć, jaką wódka jest klęską społeczną. Trzeba się przekonać, że bez niej można żyć lepiej i przyjemniej się bawić. Jednym ze sposobów przekonania o tem ludzi, jest urządzanie gospód bezalkoholowych, gdzie możnaby i zjeść dobrze, a tanio, i zabawić się i posłuchać odczytu, koncertu — jednem słowem spędzić czas wolny przyjemnie. Pierwszą taką gospodę w najbliższych dniach otwiera w Warszawie Towarzystwo Klubów Kobiet pracujących. Będzie ona na Żoliborzu w Warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej. Ale na zorganizowanie gospód w Polsce, gdzie brak budynków, mogących służyć instytucjom społecznym, trzebaby dużo pieniędzy. Całe 4 miljony na toby nie wystarczyły. A przecież należy pisać, mówić, agitować, popierać sporty, które od pijaństwa młodzież odrywają. Czy rząd tego nie rozumie, czy też nie chce, by ludzie zmądrzeli i pić przestali? Straszne pytanie, bo rząd jest po to, by uszczęśliwiać obywateli, a prawa winny być takie, by ludzi do dobrego ciągnęły.

W Pruszkowie, w niedzielę, dn. 3-go czerwca odbyło się głosowanie, kto jest za zakazem sprzedawania alkoholu, a kto przeciw niemu. Głosowało około 30 proc. uprawnionych do głosowania. Większość głosujących wypowiedziała się za zakazem sprzedaży alkoholu. Zakaz ma obowiązywać od 1-go stycznia 1929 r.

Czego to głosowanie dowodzi? Oto większość obojętnie odnosi się do sprawy, nie zależy jej na wódce. Ale ci, którzy poszli do głosowania, mimo silnej agitacji szynkarzy, wypowiedzieli się za zakazem. Co dalej będzie? Czy inne miasta i wsie w Polsce pójdą za przykładem Pruszkowa? Będzie to zależało przedewszystkiem od kobiet.

Organizujmy się do walki z pijaństwem. Twórzmy Kluby Kobiet pracujących, które tę walkę wśród innych celów sobie stawiają. Podnośmy kulturę, oświatę, nie pozwólmy rozpajać społeczeństwa.

**Wł. Weychert-Szymanowska.**




# Stoją w naszych szeregach kobiety wszystkich zawodów, i te co pracują w fabrykach, na roli, w gospodarstwie, bo niesiemy sprawiedliwość, prowadzimy do światła! Chcemy, żeby ludzie byli szczęśliwi!

Dlatego w „Dniu Kobiet" wzywamy **do walki o prawo kobiet do równej z mężczyznami płacy za równą pracę,**

**do walki o ośmiogodzinny dzień pracy i angielską sobotę,**

**do walki z klęską bezrobocia,**

**do walki z drożyzną i lichwą,**

**do walki z bezdomnością!**

Żądamy pracy dla wszystkich zdolnych do pracy!

Żądamy ubezpieczenia od braku pracy!

Żądamy rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych!

Żądamy ustawowego zabezpieczenia wdów i sierot!

Żądamy szczególnej ochrony pracy kobiet i młodocianych!

Żądamy ustawowego zabezpieczenia starości!

Żądamy zakazu pracy dzieci!

Żądamy ochrony macierzyństwa!

Żądamy żłobków i ochron dla dzieci!

Żądamy zniesienia przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne!

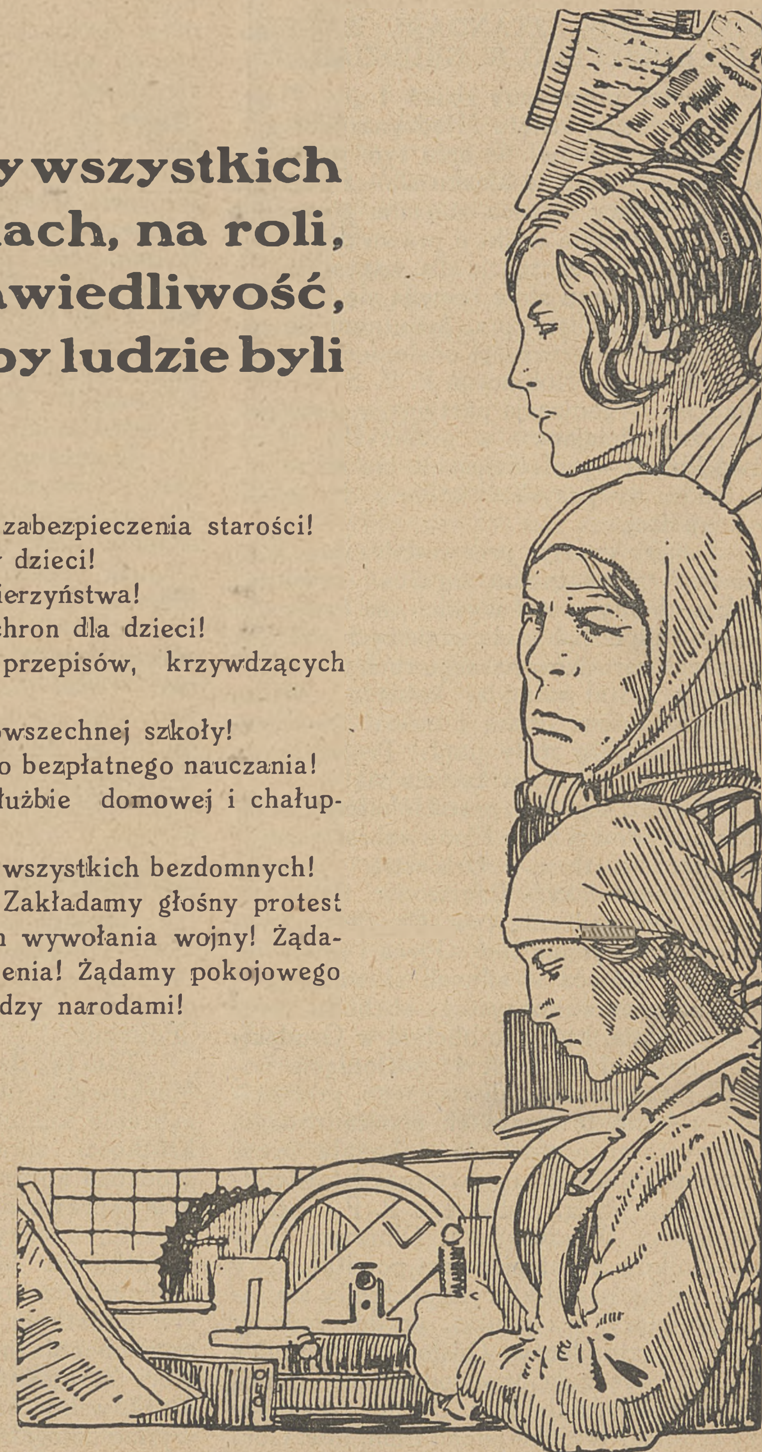
Żądamy jednolitej, powszechnej szkoły!

Żądamy powszechnego bezpłatnego nauczania!

Żądamy ustawy o służbie domowej i chałupnictwie!

Żądamy mieszkań dla wszystkich bezdomnych!

**Nie chcemy wojny!** Zakładamy głośny protest przeciw wszelkim próbom wywołania wojny! Żądamy powszechnego rozbrojenia! Żądamy pokojowego załatwiania zatargów między narodami!



# Listy Czytelniczek.

## ODSŁONIĘCIE SZTANDARU WYDZIAŁU KOBIECEGO W GRUDZIĄDZU.

Nastał promienny dzień 1-go Maja. Święto wiosny, święto Międzynarodowego Braterstwa Ludów! W dniu tym proletarjat całego świata w blasku słońca rozwija swe sztandary i rzuca staremu ginącemu światu wyzwanie walki o prawo do pracy, do kultury, do szczęścia dla wszystkich.

Na Pomorzu stale rozwija się i pogłębia ruch socjalistyczny. Świetnym dowodem tego było uroczyste odsłonięcie sztandaru Wydziału Kobiecego P. P. S. w Grudziądzu. Organizacja partyjna w tem mieście, zatrudniającem w przemyśle mnóstwo kobiet - proletarjuszek, nie szczędziła trudu, by pozyskać kobiety dla walki o Socjalizm.

Dzięki energji przewodniczącej Wydziału i szlachetnemu zapałowi towarzyszek zrobiony został wysiłek, na który nie zdobyło się dotąd wiele większych i zasobniejszych ośrodków naszego ruchu — ufundowany został sztandar kobiecy. Własnym wysiłkiem, ofiarą i pracą! Na czerwieni jedwabiu złoty napis: Proletarjuszki wszystkich krajów łączcie się!

O godz. 4 po poł. przed lokalem związków zawodowych na Flone zebrał się kilkutysięczny tłum. Orkiestra zagrała Hymn robotniczy: Czerwony Sztandar. Zagaił zgromadzenie tow. Dr. Per, powołując do prezydjum tow. Górną i tow. Nejmajera. Mówca w silnych słowach podniósł znaczenie uroczystego obchodu Święta 1-go Maja, który to obchód w Grudziądziu uświetni uroczystość odsłonięcia nowego sztandaru socjalistycznego, pracowitemi rękami towarzyszek sporządzonego. Uroczystości odsłonięcia dokonała przybyła umyślnie z Warszawy przedstawicielka Centr. Wydz. Kobiecego P. P. S. tow. Stanisława Woszczyńska. Olbrzymi tłum uczestników z entuzjazmem powitał nowy znak walki, przed którym pochyliły się inne sztandary, przyjmując go do rodziny bratnich sztandarów. Odsłonięty sztandar tow. W. wręczyła przewodniczącej miejscowego Wydziału tow. Górnej. Wzniósłszy sztandar wysoko ponad tłum, tow. Górna w gorących słowach złożyła ślubowanie, że znaku tego wraz z towarzyszkami strzec będzie, a pracą i walką o socjalizm będzie się starała przysporzyć mu świetności i blasku. Po przemówieniu, przyjętem gorącymi oklaskami, przewodnicząca wręczyła sztandar chorążynej, poczem uformował się olbrzymi pochód i ruszył na Rynek, gdzie przemawiali tow. poseł Grylowski, tow. Woszczyńska i tow. Guziałek, który na zakończenie odczytał rezolucję C. K. W., przyjętą głośnemi oklaskami i trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje Socjalizm! Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna.

Wieczorem w ogromnej, najpiękniejszej sali miasta odbyła się zabawa taneczna, urozmaicona produkcjami chóru mieszanego oraz deklamacją Stasi Górnej i Kurta Topolińskiego. Sala była przepełniona, nastrój b. serdeczny. Niestrudzone towarzyszki kwestowały, sprzedawały „Głos Kobiet", promieniejąc słuszną dumą i radością, bo święta 1-go Maja było w tym roku dla nich podwójnie drogie, bo oto w pochodzie obok innych sztandarów powiewał znak ich własny, sztandar Wydziału Kobiecego P. P. S. w Grudziądzu.

**W.**

## DROHOBYCZ — POLMIN.

Kobiety w Drohobyczu, a więc żony, siostry i córki robotników, garną się coraz więcej do organizacji, zapisując się gremjalnie do Sekcji Kobiet P. P. S. na „Polminie".

Tam też dn. 18 maja zjechała tow. pos. Markowska, odbyła bardzo sympatyczne zebranie kobiet, na którem składała w krótkości sprawozdanie poselskie, nagrodzona hucznemi oklaskami. W dyskusji nad sprawozdaniem poruszono szereg kwestji, między innemi 25% dodatku od podatku na kościół, protestując za pośrednictwem tow. posłanki wogóle przeciw podatkom, zarobkowym, wymierzonym obecnie od minimum 2.800 zł. rocznie. Zgromadzone tow. przyrzekły tow. Markowskiej podwoić swe szeregi, jakoteż wysłać delegatki na mającą się odbyć kon-

ferencję kobiet we wrześniu, omówiono także sprawę wysłania towarz. na kurs instruktorski mający się odbyć we wrześniu.

W dniu 23 maja odbyło się walne doroczne zgromadzenie Kobiet przy licznem udziale towa. tow.Szopiana im. Rady Rob. tow. Wolfa, Kalarza i Bazana.

Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożyła tow. Kalamanowa z okresu czasu od 7 kwietnia 1927 do 29 maja b. r. Sprawozdanie kasowe złożyła tow. Iwanicka. Praca kobiet w organizacji szła tym samym trybem co w latach ubiegłych. Członkiń zarejstrowanych jest około 100, płacących regularnie podatek partyjny 89. Ogólnych zebrań w tem roku odbyto 32, przedstawień 12, akademji 4. Kobiety brały żywy udział w święcie 1 Maja, a „Dzień Kobiet", był wspaniałem dowodem, że kobiety zrozumiały znaczenie swej organizacji. W okresie wyborczym do sejmu i senatu kobiety zajęły się gorliwie agitacją, urządzając kilka większych zebrań na sali, jakoteż po domach, nie zapomniały również o przysporzeniu funduszu wyborczego.

Organizacja urządziła „gwiazdkę" także i Mikołaja dla dzieci robotniczych. W porozumieniu z T.U.R. urządzono „gwiazdkę" dla najbiedniejszych dzieci bezrobotnych, których zgromadziło się w dzień Nowego Roku w Kasie Chorych około 200. Po sutem podwieczorku obdarzono tych biedaków paczkami z ciepłą flanelą, ubraniem albo bucikami oraz smakołykami.

Kobiety nasze rozumieją, że trzeba nawiązać kontakt między domem a organizacją, dlatego trzeba roztaczać opiekę nad dzieckiem, pracę nad oświatą, a rozwój organizacji pójdzie pomyślnem kierunkiem.

Słowem Org. Kobiet brała czynny udział w pracy partyjnej jak w Radzie Rob., w T. U. R., w sekcji oświatowej i sportowej. Zamykamy rok z pozytywnem wynikiem pracy, a nowo wybranemu zarządowi życzymy pomyślniejszych wyników. W skład prezydjum weszły: na przewod. nadal tow. Kalamanowa, zastęp. Pytlowana, sekret. Skowrońska, skarbniczka Iwanicka. Do zarządu weszły: tow. Biała, Bazanowa, Braczkowska, Dubisowa, Gonetowa, Jordanowa, Jazowa, Liwoszowa, Laliczowa, Kawalcowa, Maksymikowa, Sawkiewiczowa, Szneldrowa, W-niowa. Komisja rewizyjna: Gonetowa, Hamplowa, Zandrowiczowa i tow. Kolarz. Uchwalono urządzić dn. 16 czerwca t. j. w wigilję „Dnia Kobiet" uroczystą akademję z łaskawem współudziałem tow. sen. Kłuszyńskiej.

Zapadła równocześnie uchwała stworzenia kursu kroju oraz sprowadzenia maszyny trykotarskiej dla użytku towarzyszek. **S. K.**

**NOWY SĄCZ.**

Głucho na szptaltach „Głosu Kobiet" o życiu organizacyjnem kobiet w N. Sączu. Przebudziłyśmy się. Pracujemy. Organizacja nasza, choć w bardzo trudnych warunkach egzystencji, powoli lecz stale rozwija swą działalność i coraz więcej skupia w swych szeregach kobiet, koordynujących się dla realizacji wytyczonych celów, chętnie i z wiarą w zwycięstwo. Zorganizowałyśmy kurs szycia dla dziewcząt, które w godzinach popołudniowych uczą się szycia bielizny i sukien. Obecnie prowadzimy takiż kurs kroju. Towarzyszki nasze pracują także w tut. Oddz. Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, które urządziło już kilka imprez dla dzieci. Obecnie zamierza urządzić kolonję i półkolonję dla ubogiej dziatwy. Myślimy o zorganizowaniu ogniska dla dzieci, które bardzo łatwo dałoby się urządzić w salach Domu Robot., przez dzień nie zajętych; brak jednak funduszów bardzo utrudnia wiele naszych zamiarów. Organizacja nasza czynny wzięła udział w kacji wyborczej do samorządu i Sejmu.

Działalność nasza, choć cicha i bezimienna, bez rozgłosu prowadzona, spotyka się z coraz większem uznaniem tutejszych kobiet, wśród których coraz bardziej pogłębia się świadomość, że obok męża i brata w organizacji P. P. S. stanąć musi kobieta do walki o Socjalizm, o lepsze Jutro klasy robotniczej.

**Marja Zawiłowa.**

## WARSZAWA.

### SZANOWNE TOWARZYSZKI.

Udajemy się z prośbą do Szanownych posłów, prosząc, aby byli łaskawi postawić wniosek, żeby fabrykanci, u których robotnik bez przerwy pracował **30 lat i umarł,** a żona do obecnej pory nic nie otrzymała, żeby dostała jednorazową zapomogę. Jesteśmy bez wyjścia, gdyż żadna z nas nie może znaleźć pracy, gdyż ma przeszło 50 lat, bo gdzie się zwrócimy, to mówią, że młode chodzą bez pracy, a my jesteśmy stare.

Mężowie nasi pracowali w fabryce Rudzkiego przeszło po 30 lat. Stracili zdrowie, gdyż zaczęli pracować mając 12 lat. Fabryka nie mając prawa przyjmować takich dzieci, jednakże korzystając, przyjęła ich. Udawałyśmy się po śmierci mężów do Wierzbickiego, prosząc o zapomogą, a on po 10 złotych dawał na pogrzeby.

Dziś jedyną nadzieję pokładamy w Was, Towarzysze, że wejdziecie w nasze położenie i przyczynicie się do naszej prośby, aby była uwzględnioną. Zróbcie Towarzysze i Towarzyszki, jak będziecie uważali, żebyśmy mogły zapomogę otrzymać.

Dziś macie okazję zrobić coś dla żon robotników i my dlatego prosimy Was.

Dlaczego fabryki inne dają wsparcia? Fabryka Lilpopa daje żonom takim nawet co po 15 lat pracowali i my znamy takich, co już po 26 lat emeryturę pobierają, a mężowie ich pracowali 17 lat. Czy tylko fabryka Rudzkiego stanowi wyjątek, co jej się nie należy wdów i sierot wspomagać.

### Z DZIAŁALNOŚCI „KOŁA KOBIET" W DĄBROWIE GÓR.

Z inicjatywy tow. Dr. Bendarzewskiej, Czajowej i tow. Wolskiej założono w II półroczu 1927 r. „Koło Kobiet" prz yO. K. R. PPS. w Dąbrowie. Pracę rozpoczęła od założenia szkoły szycia i haftu: jednej w Dąbrowie, drugiej w Sosnowcu i 3-ciej w Zawierciu. Od uczenic — córek robotników—pobierano 2 zł. miesięcznie, których uczęszczało w I-szym półrocznym kursie 125. Przed miesiącem odbył się egzamin w Dąbrowie z wynikiem dla uczenic bardzo zadawalającym. Czyn ten dał możność córkom robotników poznania sztuki kroju, szycia i haftu. Po ukończeniu szkoły tej z uczenic zdolniejszych założono koperatywę szwalni, która rozpoczęła szucie koszul i bluzek Turowskich, na mający się odbyć w Zielone Świątki Zlot Młodzieży Robotniczej w Sosnowcu.

W dn. 13.V.1928 r. „Koło Kobiet" zorganizowało konferencje z poszczególnych dziedzin, przy udziale tow. pos. Markowskiej, która wygłosiła treściwy i pouczający referat o znaczeniu działalności Koła Kobiet w życiu społecznem; poczem powzięła uchwałę celem przeprowadzenia rejestracji zorganizowanych kobiet na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i rozwinięcia wśród nich i sympatyczek agitacji do stworzenia silnej organizacji Kobiecej w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej.

**Róża Wolska.**



**Tow. Marja Chmieleńska, pseud. Klara,** zasłużona działaczka, współpracownica ś. p. tow. Paszkowskiej, członkini Centr. Wydz. Kobiecego.

# Wołamy wielkim głosem o ubezpieczenie na starość!



Nie chcemy pracować do ostatniego tchu.



Nie chcemy kija żebraczego.

## W P. P. S. nasza obrona.




**Socjalistyczne posłanki do parlamentu austryjackiego.**

# Wielkie zwycięstwo wyborcze socjalistów w Niemczech.

Wybory do parlamentu niemieckiego dnia 20 maja, dały socjalistom 9.111.438 i 156 mandatów. W tej liczbie **20 kobiet. Do** Sejmu pruskiego 5.453.392 głosów, 136 mandatów i 15 kobiet.

63 towarzyszek kandydowało do parlamentu. Kobiety rozwinęły bardzo ożywioną agitację zgromadzeniową. Setki referentek przejechało całe państwo. Pismo kobiece „Świat Kobiecy" (Frauenwelt) wychodziło w nakładzie 300.000 egzemplarzy. Broszury, odezwy, plakaty wydawane przez Centralne Biuro Wydziału Kobiecego w Berlinie stanęło na wysokości zadania.

Uprawnionych do głosowania było 19 miljonów mężczyzn i 21 miljonów kobiet.

# ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI WYCHOWA NOWE POKOLENIE.

## ŚWIĘTO 1 MAJA WŚRÓD DZIECI ROBOTNICZYCH.

Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało w tym roku wielki obchód 1 majowy dla dzieci robotniczych.

W tym samym czasie, kiedy kończył się ogólny obchód ze wszystkich krańców Łodzi, bogato w zieleń i czerwień ubranych samochodach, śpiewając pieśni, zdążała rozradowana dzieciarnia do Helenowa.

W parku helenowskim do dyspozycji miano olbrzymią salę i cały piękny park. Dziatwa rozradowana nabiegała się w radosnym nastroju pod opieką tow. wychowawczyń. O godz. 3 po południu zbiegła się dzieciarnia do pięknie przystrojonej sali, gdzie rozpoczął się uroczysty obchód 1-szo majowy.

Na program złożyło się przemówienie tow. Moskiewiczówny Gustawy — vice-przewodniczącej zarządu, deklamacje, śpiewy, tańce i t. p. Zwłaszcza podziw wzbudzały tańce, demonstrowane przez wychowanki ogniska z ul. Juljusza Nr. 28.

Po spożyciu podwieczorku zorganizowanego przez Zarząd Towarzystwa, dzieci w dalszym ciągu bawiły się wesoło w sali i parku przy dźwiękach orkiestry.

O godz. 7-ej trzeba było wprost gwałtem zmuszać rozbawioną dziatwę do powrotu znów samochodami do domów.

Podkreślić należy ofiarną pracę wszystkich towarzyszek wychowawczyń, zwłaszcza przy zorganizowaniu poczęstunku dla dziatwy, przy współudziale i pod kierownictwem członk. Zarządu tow. Ireny Augustyniakowej.

## RODZICE!

Pragniecie, by dzieci Wasze były zdrowe, silne i szczęśliwe, by wyrosły na dzielnych ludzi. Dręczy Was nieraz troska, że nie możecie im pomóc, bo niedostatek, choroba, głód aż nazbyt często zaglądają do mieszkań robotniczych.

Lecz choć często nie możecie im pomóc — zawsze możecie im nie szkodzić. **Szkodzicie zaś sobie i zwłaszcza dzieciom Waszym, sprzymierzając się z wrogiem ludzkości — z alkoholem.**

Alkohol — nawet w małej ilości użyty — jest zdradliwą trucizną. Niezawsze działa odrazu, ale zawsze zatruwa. Zatruwa podwójnie: ciało i duszę.

Ludzie, którzy stale używają alkoholu — nawet nie pijacy — daleko łatwiej zapadają na choroby epidemiczne i ciężej je przechodzą. Serce, mózg, nerki alkoholika są zawsze chore. Używanie alkoholu fatalnie odbija się na dzieciach. Potomstwo alkoholika często cierpi na epilepsję, drgawki, niedorozwój umysłowy.

Pod wpływem alkoholu ludzie trwonią często cały zarobek, doprowadzają siebie i najbliższych do nędzy, krzywdzą ciężko rodzinę — nierzadko z porządnych ludzi stają się zbrodniarzami.

**I tę truciznę podajecie często sami własnym dzieciom!** Niema prawie dziecka robotniczego, któreby nie zakosztowało alkoholu. Dorastających zaś chłopców i dziewczęta wciągają zwykle starsi ludzie do hulanek i pijatyk.

A równocześnie marzycie wszak o tem, by dzieci Wasze poszły dalej niż Wy, by osiągnęły cel, który Wam — znużonym już życiem — zdaleka przyświeca. Chcecie, aby zwiększyły armję bojowników o lepsze Jutro, armję budowniczych Nowego Życia!

Ludzie Jutra muszą być trzeźwi! Niech dzieci Wasze rosną i rozwijają się swobodnie.

**Precz z alkoholem w jakiejkolwiek postaci! Precz z wódką, winem, piwem, rumem w herbacie i bez herbaty!**

Słońca, radości, zdrowego pożywienia i zdrowych mieszkań dla dzieci!

**ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.**

# Obudziła się wieś z wiekowej niewoli. Mężczyźni i kobiety stają pod sztandarami socjalistycznymi, żeby sprawiedliwość zapanowała na świecie.



**Domagamy się własnych warsztatów pracy. Ziemi, ziemi, którą orzemy i obsiewamy ale plonów dla siebie nie zbieramy.**

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA KWIECIŃSKA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Składano w drukarni „Robotnika". Odbito w drukarni R. Olesiński, W. Merkel i S-ka.